

WALKI WŁOSKO NIEMIECKIE

Kapitulacja garnizonu w Rzymie

Brunatna straż u bram Watykanu

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Walki włosko-niemieckie rozgorzały na całej przestrzeni Włoch i krajów okupowanych. Niemcy zmusili do kapitulacji garnizon Rzymu. Oświadczają również oficjalnie, że „roztoczyli opiekę” nad Watykanem, co oznacza po prostu, że Papież jest w ich chwilowej niewoli. W samym mieście Rzymie nie ma zgodnie z warunkami kapitulacji wojsk niemieckich, które rzekomo ograniczyły się do zajęcia kilku budynków (np.: ambasada niemiecka) do opanowania radiostacji i centrali telefonicznej.

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Radio niemieckie ogłosiło o kapitulacji załogi Rzymu w godzinę po komunikacie włoskiej agencji telegraficznej, że rozpoczęła się atak na miasto. Rokowania rozpoczęły się w czwartek a skończyły w poniedziałek po południu. Umowa zawiera punkt zapewniający, że wojska niemieckie zatrzymają się „na granicy „wolnego miasta” Rzymu, okupując jedynie

ambasadę niemiecką, centralę telefoniczną i radio. Mianowany dowódcą garnizonu rzymskiego gen. Calvi de Beggola ma pod swoimi rozkazami jedną dywizję dla utrzymania porządku. Ministrowie mogą pozostać w swych ministerstwach i urzędować.

Z miarodajnej strony donoszą, że marszałek Badoglio opuścił na czas Rzym.

KOMUNIKAT

Kwatery Głównej „Führera”

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Naczelne dowództwo wojsk niemieckich ogłosiło komunikat datowany z kwatery głównej Führera, który mówi: „Zdradziecki rząd Badoglii przygotowywał przez ubiegłe tygodnie swą dezercję, koncentrował wojska dookoła Rzymu i zarządził obronę miasta przed wojskami niemieckimi, które stały garnizonem poza obrębem Rzymu. Rząd Badoglii pozorował te przygotowania niebezpieczeństwem, że nieprzyjaciel wylądował na zachód od Rzymu.

Odkapitulacji Włoch, która nastąpi-

ła wieczorem 8 września, wywiązała się walka pomiędzy wojskami niemieckimi i włoskimi. Dowódca niemiecki na połud-

Mediolan musiał przyjąć warunki niemieckie

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Wedle wiadomości, nadanej przez radio, przez dowódcę obrony Mediolanu, gen. Ruggiero, Niemcy otoczyli Mediolan.

Komunikat ten brzmi „Niemcy otoczyli Mediolan wojskami przytłaczająco silniejszymi od załogi, przy użyciu licznych czołgów. Wojska niemieckie mają

rozkaz okupowania miasta Mediolanu. W czasie kontaktów, jakie nawiązał niemiecki dowódca ze mną oświadczyłem, iż wedle rozkazów, które otrzymałem od swych przełożonych w nocy z 8 na 9 września, a których nie mogłem wcześniej podać do wiadomości nie mogę wywoływać wojny z Niemcami, ale muszę opierać się nieprzyjacielowi kimkolwiek by on był.

Došlo do porozumienia w następujących ramach. Dowództwo niemieckie nie rozbroi wojsk, znajdujących się pod moim dowództwem. Pozostaną na czele swych wojsk w Mediolanie, by utrzymać

porządek publiczny. Włoscy i niemieccy żołnierze przejmą ochronę ruchu kolejowego i kołowego. Reszta wojsk niemieckich pozostanie poza miastem, ale w tak bliskim sąsiedztwie, że każdej chwili będzie mogła osiągnąć centrum miasta przy pomocy wozów pancernych. Niemcy jasno oświadczyli, że zdecydowani są użyć siły przeciwko naszym żołnierzom jeżeli nie będziemy zdolni do utrzymania porządku.

Gen. Ruggiero zakazał następnie demonstracji ulicznych, zawiesił przedstawienia w teatrach i kinach itd.

W północnych Włoszech feldmarszałek Rommel używając jednej dywizji wojsk niemieckich, wchodzącej w dowództwo przezeń korpus, zmusił jednostki włoskie do kapitulacji po krótkiej walce, która była prowadzona przez nasze wojska z największym oburzeniem. Kolejne drogi, prowadzone z Karyntii i Tyrolu do północnych Włoch, są w naszych rękach. Nie są one zniszczone. Zajęliśmy wybrzeże Liguryjskie z Genuą i portem Stecja. Dolina Adygi i miasta w rejonie Bolonii, Werony i Kremony zostały o-

czyszczone. Wojska niemieckie zajęły Triest po gwałtownej walce i więcej aniżeli 50.000 Włochów zostało tam rozbrojonych.

W południowej Francji czwarta armia włoska wydała broń bez incydentów wojskom feldmarszałka Rundstedta. Wybrzeże francuskie od Tulonu do Mentony jest zajęte przez nas.

Na Bałkanach przeważna część dowódców włoskich w pełnym zrozumieniu sytuacji poddała się żądaniom niemieckiego głównodowodzącego feldmarszałka von Weichsa.

Dywizje wojsk włoskich w Tiranie (Albania) i XI armia włoska w Atenach w większości swojej złożyły już broń. Włoskie jednostki morskie, wojenne i handlowe, na Morzu Egejskim zostały zajęte przez flotę niemiecką. Bazy powietrzne, znajdujące się dotąd pod rozkazami włoskimi, zostały zajęte podobnie jak kluczowe porty wzdłuż wybrzeża adriatyckiego. Jedynie w nielicznych miejscach walka trwa nadal. Coraz więcej

włoskich oddziałów przechodzi na stronę niemiecką, aby kontynuować walkę. Zdrada, która w swych rozmiarach i przewrotności nie ma równej sobie w historii świata, spada swym ciężarem na samych zdrayców.”

Komunikat kończy się oświadczeniem: „Armii włoskiej już nie ma, ale na wieki pozostanie pogarda świata.”

Znamienne nastroje węgierskie

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Radio budapeszteńskie podało mowę węgierskiego premiera Kallaya, który między innymi powiedział: złożenie broni przez Włochy nie było nieoczekiwane. Węgry mogą spoglądać na Włochy i Mussoliniego jedynie z wdzięcznością, ponieważ Włochy — a nie tylko Mussolini i jego reżim, lecz cały naród włoski — stały zawsze wiernie po stronie Węgrów w ciągu ubiegłego dwudziestolecia. Jedność Węgier jest jedyną rzeczą, która może nas przeprowadzić przez obecne, tak bardzo ciężkie, czasy.

„Niepodległe”

Albania i Czarnogóra

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Niemcy przechwalają się, że większa część Półwyspu Apenińskiego znalazła się pod ich kontrolą i że ponad 200.000 Włochów złożyło broń, przy czym nie wliczają do tej liczby garnizonów Rzymu i Mediolanu.

Według ostatnich komunikatów niemieckich poddał się Niemcom włoski port na Adriatyku Pola i garnizon włoski na wyspie Rhodos. Albania i Czarnogóra miały ogłosić niepodległość.

Rzym i Kopenhaga

M. p. 11 września.

(—el) Nie takie to dawne czasy, kiedy Hitler przechwalał się, że zdoła już zbudować nową Europę, która z nieprzy- muszonej dobrej woli uznaje niemiecki ład. Powoływał się przy tym głównie na dwa przykłady: na wielkie i prężne mocarstwo włoskie, które rozkwita pod osłoną niemieckiego miecza i na pokojową, północną Danię, która zachowała nadal, mimo okupacji niemieckiej, swój ustroj demokratyczny i chwali sobie niemiecką opiekę.

W przeciągu ostatnich siedmiu dni, na rozkaz Hitlera, wojska niemieckie zniszczyły swymi bagnetami tę misterną legendę. Pułki brunatnych żołdaków zajęły Kopenhagę, internowały króla i rząd duński, a na południu Europy zmusiły do kapitulacji Rzym i Mediolan. Rozbroiły dziesiątki dywizji sprzymierzonej do niedawna armii włoskiej i zachowują się wobec swych byłych aliantów tak, jak wobec najzacieklejszych wrogów.

Hitler nie przegrał jeszcze tej wojny militarnie, choć jest rzeczą jasną, że jego klęska jest już nieunikniona, ale polityczna katastrofa dyktatora III Rzeszy jest już najbardziej rzeczywistą rzeczywistością.

W komunikacie głównej kwatery niemieckiej wzmiankowano w sposób bardzo niejasny, że wojska Rzeszy objęły „opiekę” nad Miastem Watykańskim. Przekładając tę poezję komunikatów na bru-

talną prozę codziennego życia znaczy to po prostu, że Papież znalazł się w niewoli niemieckiej. Mniejsza o to, czy warty niemieckie pełnią straż przy bramach Watykanu, czy też niemieckie żołdactwo otoczyło tylko Watykańskie ogrody w promieniu jednego, dwóch kilometrów, idzie o sam fakt, że w krytycznej dla siebie chwili Hitler zdecydował się na dodatkową „kampanię” wojenną: przeciwko Głowie Kościoła Katolickiego.

Jest to typowa gruboskórność niemiecka, która już tylekroć zemiściła się na Rzeszy. Hitler mobilizuje w ten sposób jeszcze bardziej niż dotąd świat katolicki przeciwko III Rzeszy. Nie trzeba rozwodzić się nad tym, jakie wrażenie wywrą powyższe wiadomości na Węgrzech, w ultrakatolickiej Hiszpanii, Portugalii, a także wśród Irlandczyków w Irlandii i w Ameryce.

Przykład włoski i duński, a częściowo także przykład szwedzki (w tej chwili jeszcze nie tak jaskrawy) wykazują ponad wszelką wątpliwość, że Niemcy nie umieją współżyć z innymi narodami. Nie uznają ani sojuszników, ani neutralnych, ale tylko wrogów lub wasali. W rezultacie stają zawsze na zakrętach historii o samotni i zmuszeni do walki z koalicjami obejmującymi dziesiątki narodów. W tej prawdzie historycznej tkwi dziejowe nieszczęście Niemiec, a zarazem szczęście państw i narodów, skazanych na tak niebezpieczne z nimi sąsiedztwo.

FALA SENSACYJNYCH POGŁOSEK

Marszałek Badoglio zabity? — Abdykacja Wiktora Emanuela? — Mussolini wydany Sprzymierzonym? — Włosi wypowiedzieli wojnę Niemcom?

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — W związku z sytuacją we Włoszech krążą różne, najbardziej fantastyczne i sprzeczne ze sobą wiadomości.

Wedle jednego z włoskich pism w Szwajcarii, marszałek Badoglio został za-

bity. Inne wiadomości donoszą natomiast, że król Wiktor Emanuel i Badoglio przybyli na teren południowych Włoch, gdzie znajdują się już alianci. Przez cały wczorajszy dzień krążyły wieści o abdykacji króla Wiktora Emanuela na rzecz

księcia Humberta, ale agencja rządowa temu zaprzeczyła. „Corriere della Serra” zanotowało pogłoskę, że Mussolini został przez rząd Badoglii wydany w ręce aliantów i przewieziony do Afryki północnej. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

FLOTA WŁOSKA NA MALCIE

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Poważna część floty włoskiej zawinęła do portu La Valette na Malcie.

Ta część floty składa się z czterech wielkich pancerników, 7 krążowników i 6 kontrtorpedowców. Po drodze flota ta była bombardowana przez lotnictwo niemieckie na Morzu Tyrreńskim, gdzie Niemcy zatopili dwa okręty, m.in. jeden pancernik.

Inna eskadra floty włoskiej, złożona

z dwunastu jednostek, przybiła do portu Palma na Majorce.

Oświadczenie

NOT TO BE PUBLISHED

This paper is a military document and it must not be sold nor must its contents be communicated to any person who is not a member of the Polish Forces or other Allied Forces.

WYŁĄCZNIE DLA WOJSKOWYCH

Pismo to ma charakter wojskowy i może być sprzedawane tylko wśród Wojsk Polskich i Sprzymierzonych, a treść jego nie powinna być podawana do wiadomości innym osobom.

SPÓJRZMY ZA KULISY...

LUDZIE JUTRA na WĘGRZECH, w RUMUNII i BUŁGARII

M. p. 11 września.

Wszyscy komentatorzy polityczni Europy stwierdzają zgodnie, że jednym z najdonioślejszych skutków kapitulacji Włoch jest otwarcie Aliantom drogi na Półwyspie Apenińskim i w kierunku ostatniej doły na terenie całych niemal Włoch i w krajach okupowanych nie pozwalają wprowadzić na złudzenia, by wschodni brzeg Adriatyku, a więc przede wszystkim Albania i wybrzeże jugosłowiańskie mogły być opanowane przez Sprzymierzonych bez strat w ludziach i materiale — ale z drugiej strony można śmiało zaryzykować twierdzenie, że opór niemiecki na Półwyspie Apenińskim zostanie stosunkowo szybko pokonany. Poza tym sam fakt usadowienia się lotnictwa sojuszników w wielu bazach lotniczych włoskich oddaje w bardzo poważnym stopniu w ręce Aliantów władzę nad niebem Bałkanów.

Samoloty angielskiej i amerykańskiej będą mogły bez większego trudu bombardować Grecję, Bułgarię, Rumunię, Jugosławię i oba kraje naddunajskie to jest Węgry i Austrię.

Satelici Hitlera w krajach bałkańskich i naddunajskich zdają sobie dobrze sprawę z tego stanu rzeczy i dlatego we wszystkich stolicach państw zwasalizowanych toczą się obecnie gorączkowe narady i powstają różne projekty, których celem jest wydobycie się z impasu.

Zacznijmy od państwa, które w tej chwili jest najmniej bezpośrednio zagrożone, ale w którym mimo to zasadnicze decyzje mogą zapadnąć szybciej niż gdzie indziej. *Mamy na myśli Węgry.*

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Węgry weszły do wojny po stronie Niemiec bardzo niechętnie. Nie kierowała nimi miłość do Berlina, ale po prostu strach przed Hitlerem, którego uważali za niezwycięzonego. Oczywiście, że nastroje odwetowe, jakie od roku 1918 panowały na okrojonych Węgrzech, odegrały rolę ułatwiającą grę dyplomatyczną i polityczną, prowadzoną sprytnie przez III Rzeszę.

Sam regent Węgier, admirał Horthy uważany był przez długi czas za wyrażonego przeciwnika orientacji niemieckiej. Zgodzili się dopiero na politykę czynnej współpracy z Niemcami, gdy sytuacja wojenna, po katastrofie francuskiej i po przejściu

sfaszyzowanej Rumunii na stronę Niemiec, i stała się dla Węgier bardzo ciężka. Należy podkreślić, że do dziś dnia Berlin nie dowierza admirałowi Horthy'emu i że od czasu do czasu, w zgłajchszaltowanej prasie niemieckiej pojawiają się dosyć złośliwe uwagi o „staro-habsburskim” admirał, który ciągle patrzy na świat przez szkiełka epoki Franciszka Józefa.

W chwili obecnej jest dwóch polityków, do których admirał Horthy może zwrócić się w krytycznym momencie, aby odegrali taką rolę, jaką we Włoszech odegrał marszałek Badoglio. Jednym z nich jest przywódca partii, czy raczej niezorganizowanej grupy konserwatywno-liberalnej, były premier, hr. Stefan Bethlen, drugim jest przywódca partii ludowców, czyli tzw. małych rolników, dr Tibor Eckhardt. Hr. Bethlen odsunięty jest od kilku lat od wpływów oficjalnych i znajduje się, jak gdyby na półowiecznym wygnaniu. Przeważnie bawi on we

Włoszech. Dr Tibor Eckhardt natomiast pracuje na terenie amerykańskim przeciwstawiając się bardzo gwałtownie pro-niemieckiej polityce rządzącej w Budapeszcie reżimu. Ze strony skrajnej lewicy emigracyjnej, której przedstawicielem na gruncie alianckim jest węgierski Kiereński — Michal Karolyi, podkreśla się jednak stale, że Eckhardt utrzymuje różnymi drogami stosunki z admirałem Horthy.

Oczywiście, że nawet w razie bardzo stanowczej i męskiej decyzji admirała Horthy'ego, sytuacja Węgier, które przez kilka lat współdziałały z Niemcami, nie będzie prosta i łatwa. Ogół węgierski jest przeświadczony, że do Węgier winny wrócić wszystkie historyczne kraje Korony Świętego Stefana — może z wyjątkiem Chorwacji — podczas gdy wszyscy sąsiadzi Węgier stawiają bardzo ostro sprawę swych pretensji terytorialnych w stosunku do Węgier. Najbardziej może zaostrożoną w tej chwili jest kwestia

Siedmiogrodu, który zarówno Węgrzy jak i Rumuni uważają za swoje terytorium narodowo historyczne. Kto wie czy jedynym rozwiązaniem tych wszystkich problemów nie będzie jakaś unia, federacja czy inna podobna forma współzycia narodów, zamieszkujących dolinę Dunaju i pobliskie regiony.

Dalszymi dwoma krajami, które czekają na swą godzinę, a które związały się w ciągu tej wojny z „osią”, są: Rumunia i Bułgaria. Kto może odegrać w Rumunii rolę sternika w krytycznym momencie? Zdać się, że największe szanse ma były premier, prof. Juliusz Maniu; obok niego i razem z nim wymienić należy także najmłodszego członka starej, politycznej dynastii rumuńskiej, Jerzego Bratianu. Samo nazwisko prof. Maniu wskazuje na kierunek polityki, którą ten mąż stanu realizował. Jest on bowiem przywódcą włościństwa siedmiogrodzkiego i całe swe życie poświęcił sprawie walki o przynależność Siedmiogrodu do wyzwolonej Rumunii. Nie znaczy to jednak, aby niechęć do Węgów — przesłaniała dr. Maniuu niebezpieczeństwa narodowe i społeczne, które ujawniły się w ciągu tej wojny w formie zaboru Besarabii i Bukowiny przez wschodniego sąsiada. Znaczący stosunków twierdzą nawet, że przy układaniu stosunków w powojennej Europie dr Maniu gotów jest, dla zabezpieczenia przyszłości Rumunii, do ułożenia stosunków z Węgrami. Ale tu wracamy znowu do poruszonej już przed chwilą kwestii federacji czy w ogóle znalezienia jakiejś klamry prawnopolitycznej, łączącej narody południowo-wschodniej Europy.

Nagła śmierć Borysa bułgarskiego skomplikowała jeszcze bardziej stosunki w Bułgarii. Póki żył Borys, trzeszczący gmach bułgarskiego ustroju państwowego trzymał się jeszcze siłą ciężkości. Stosunki rodzinne pomiędzy dworem sofijskim a rzymskim — żona króla Borysa jest córką Wiktora-Emanuela — pozwalały na snucie różnych dość sensacyjnych domysłów i przypuszczeń.

Co będzie teraz. Premier Filow jest człowiekiem słabym, terroryzowanym w dodatku przez swego ministra spraw wewnętrznych, notorycznego agenta Hitlera. Dawna opozycja parlamentarna jest

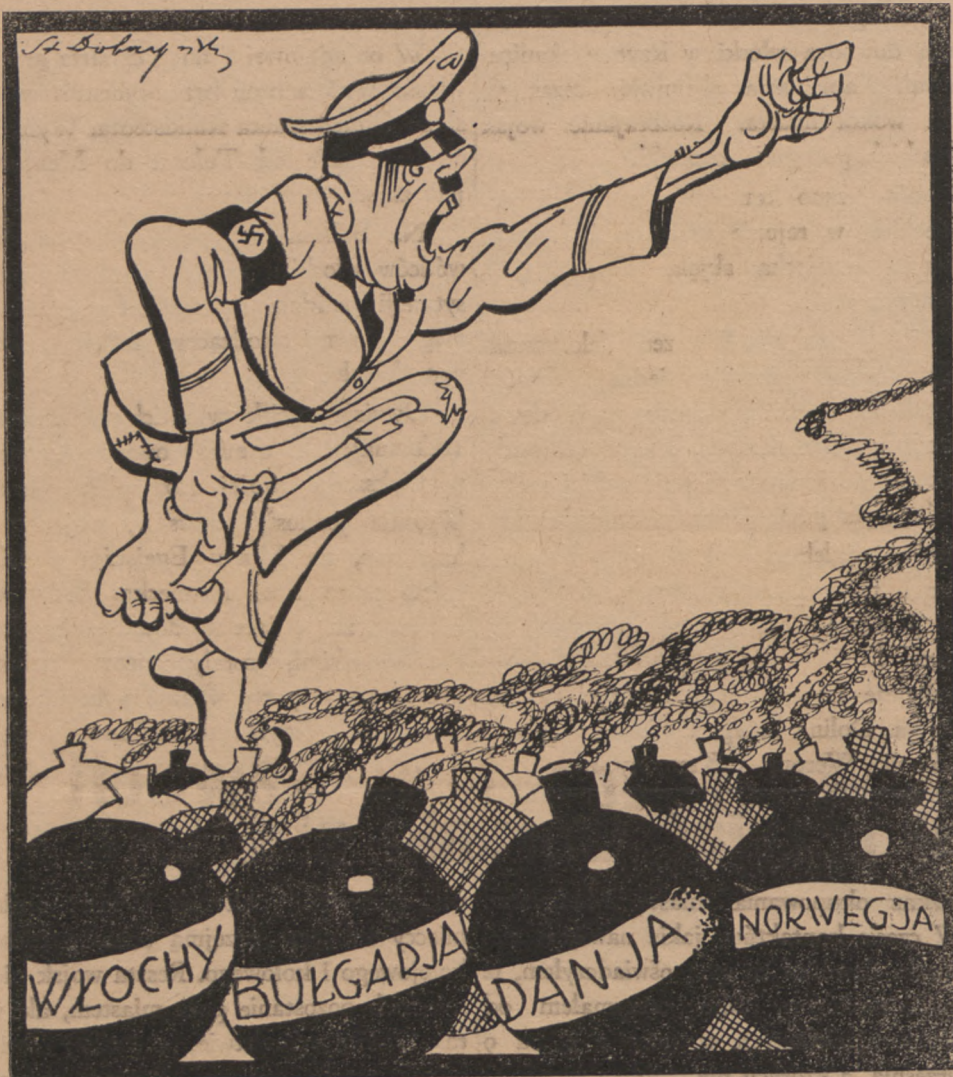
w praktyce bezsilna. Decydującą rolę odegrać może armia. Nastroje korpusu oficerskiego były w Bułgarii tak antyniemieckie, że Hitler po zapoznaniu się ze stanem rzeczy, musiał już w ciągu tej wojny dwukrotnie rezygnować z żądania by Bułgaria wzięła czynny udział w walkach wespół z wojskami niemieckimi.

Wielu obserwatorów politycznych przypuszcza, że specjalista od zamachów stanu i rewolucji, płk. Welczew, który od dłuższego czasu jest uwięziony, może znaleźć się na wolności i raz jeszcze odegrać rolę decydującą. Płk. Welczew uważany był w ciągu lat ostatnich za zwolennika koalicji zachodniej.

Mniejsza jednak o personalia. Ważniejsze jest pytanie jak rozsądne czynniki bułgarskie wyobrażają sobie przyszłość swego kraju, który ma bardzo obciążoną hipotekę zarówno dwukrotnym udziałem w wojnie po stronie Niemiec, jak i niezadowolonymi sporami z Jugosławią, a zwłaszcza z pobratymczym narodem serbskim. Wielu z pośród tych rozsądnych Bułgarów daje wyraz przekonaniu, że jedynym wyjściem byłoby stworzenie powiększonej, federacyjnej Jugosławii, w której znalazłoby się miejsce dla wszystkich narodów południowo-słowiańskich, a przede wszystkim również dla Bułgarów jak dla Serbów, narodów złączonych nie tylko pokrewieństwem plemiennym, ale także religią prawosławną. Oczywiście nie będzie to sprawa lekka i łatwa. Jest rzeczą jasną, że Belgrad tak bohatersko walczący w ciągu tej wojny nie zgodzi się na przeniesienie punktu ciężkości z Belgradu do Sofii; z drugiej strony Bułgarzy odczuli by na pewno degradację Sofii do roli ośrodka prowincjonalnego bardzo boleśnie.

Poza tym trzeba będzie ułożyć życie z katolickimi Chorwatami i Słowenami w taki sposób, aby nie powtórzyły się bolesne procesy, które w ciągu ostatniego ćwierćwiecza tak bardzo osłabiły państwo jugosłowiańskie.

Jak widzimy, problemów bałkańskich i naddunajskich nie brak, a wszystkie one grożą różnymi komplikacjami. Nadchodzi teraz czas, w którym decydujące potęgi świata, a zwłaszcza Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, będą musiały zdobyć się na ustalenie swojej linii politycznej w tej dziedzinie i na jej realizację.



Ziemia mi się pali pod nogami.

KONRAD TOM

Usmolony Gentleman

M. p. 11 września.

Ostatni raz, przed wojną widziałem go w porcie gdyńskim. Stał przed dworcem morskim w niepokalanej bieli burt i pokładów, lśniący polerowanym mosiądzem, podniecony ruchem i perspektywą dalekiej podróży. Łagodne słońce złotej polskiej jesieni z lubością przeglądało się w polerowanych płaszczynach statku, pożegnana pieszczotą obejmowało jego zgrabną sylwetkę.

Z krótkich przysadkowatych kominów wykłębiał się gniewnie szaro-siny dym, ale na widok spokojnej tafli morza uspokajał się sam i w łagodnych spiralach wsiąkał w obłoczne niebo Pomorza.

Kamienia Góra, Oksywie i Hel przyglądały się z życzliwym uśmiechem odjazdowi „gentlemana Bałtyku”.

W odpowiedzi gentleman powiewał białą i czerwienią swych sztandarów. Na kominach lśniły herbowe sygnały z monogramem GAL., na dziobie pyszniła się korona i chwała okryte imię wielkiego króla.

Najnowszy transatlantyk polski, duma państwa, które skrętnie odbudowywało swoją potęgę morską, wytworzył gentleman — *seattrötter* wyruszał za ocean.

Do portu napływały góry ładunków, ciągnęły sznury ludzi, szeregi pojazdów — a wszystko sprawnie zniknęło w pojemnych czeluściach białego lewiana.

Po pokładach uwijały się zgrabne sylwetki marynarzy, rzekłbyś żywe reklamy palni „Asko” czy „Duńska”. Złotem galonów na śnieżystej bieli munduru kokietowali oficerowie statku, a ruchliwi stewardzi dawali przedsmak luksusu, jak czekał podróżnych w czasie rejsu. Ten właśnie „luksus” emanował wszystkim porami statku, stanowił jego dumę, a może i cel.

Jak cię widzą, tak cię piszą...

Tedy ta pływająca reprezentacja odrodzonej Polski miała świadczyć za oceanem, że przybywa z kraju, którego poziom kulturalny jest bardzo wysoki, a stopa życiowa godna starych tradycji.

W godzinę później statek odbił od brzegu. Długo odprowadzałem go wzrokiem.

— Fare well, young gentleman!

Jestem dumny z ciebie.

W zawierusze wojennej nie brak najdziwniejszych spotkań. Spotykałem znajomków z Krakowa u stóp ośnieżonego Tiań-Szaniu, Łodzian w Taszkencie, Częstochowian w Tebrykie, wiedeńców w słonecznej Palestynie i Czechów w skwarnej Basrze.

Ludzie, z którymi jeszcze we wrześniu 39 roku piłem pół czarnej w ogródku „Ziemiańskiej” w Warszawie, rewanżowali mi się w Kairze lub w Aleksandrii turecką „cukierzjadą”.

Bo to: „górze z górą... itd.”

Niedawno znów miałem dziwne spotkanie.

Dziwne, i... wzruszające.

Było popołudnie skwarne afrykańskiego dnia, kiedy opita znojem bania krwawego słońca sama już szuka ochłody, nurzając się w morzu. Na tarasach yacht-club'u ukończono pośpiesznie poobiednią herbatkę, po czym z białego pomostu jeden za drugim wyruszały na przejażdżkę zgrabne uskrzydłone jachci, żagłówki i motorówki o luksusowych kabinach przygotowanych już do partii brydża. Z zazdrością chłonałem atmosferę luksusu, beztrudność tych „ludzi w białej”, którym wojna prawie zupełnie nie dała się we znaki.

Jako gość jednego z tych białych szczęściarzy czekałem na podanie jachtu.

Potoczyłem wzrokiem po rozległej wodzie i nagle... nie mogłem powstrzymać okrzyku zdumienia: — To on! Gentleman Bałtyku!

Nie mogłem się mylić — takich aerodynamicznych kominów nie ma żaden inny statek!

W czerwonym blasku zachodu trudno było rozróżnić barwy niewielkiej bandery, ale pewniejsze niż oczy — serce zapewniało mnie, że się nie mylę.

Za chwilę chyża motorówka podwoziła mnie niemal pod sam kadłub okrętu.

Ależ tak! To on!

Tylko jakże zmieniony! Wytworny gentleman usmolony był od waterlinii aż po czubki kominów i anten.

Znikły gdzieś błyszczące nikle i mosiądze.

Nawet dumną królewską nazwę zasmarowano smołą.

Dumny dziób olbrzyma zmasakrowany w jakiejś przygodzie portowej. Na pokładach ongi rojnych od wytwornej publiczności, snują się teraz gromady usmolonych golasów z różnorodnej

załogi, długimi szeregami suszą się najintymniejsze sztuki bielizny marynarskiej. Na dziobie, na rufie, na śródokręciu szczczą swe paszcze działka różnego kalibru.

Wiele od statku rozgrzana oliwa, towotem i czadem węglowym. Roje ptactwa krążą wokół statku, polując na cuchnące odpadki... Serce ścisła się żałością — — —

Co za degrengolada! Jaki upadek! Biały gentleman, Petroniusz między okrętami — zamiast krażyć po morzach w towarzystwie wzmintnych przyjaciół, zeszedł do roli targarza, bałaguny morską.

Co za obrzydliwa nazwa: cargo!

Skrzypią dźwigi pokładowe... Z wnętrza okrętu zamiast luksusowych kufrów i waliz wysypują się jakieś tajemnicze usmolone skrzynie, bele i tłoki...

Biedny, usmolony gentleman!

Sic transit gloria mundi...

Takby się zdawało... a przecież... Nie przestałem być dumny z ciebie, gentlemanie.

Może trochę mi cię żal, ale — wierz mi — dopiero teraz mam dla ciebie prawdziwy szacunek. Zamiast wozic wystrójonych snobów, wzięłeś się do uczciwej pracy. W znoju i niebezpieczeństwie, pełniąc wielką służbę, świadczysz o żywotności narodu, który cię stworzył, budzisz szacunek dla biało-czerwonej bandery na twoim maszcie i przypominasz o należnych jej prawach.

Z pokładu poznano polski mundur.

— Czołem, rodacy.

— Czołem, chłopcy! Niech was Bóg prowadzi! Farewell, Old Gentleman! Do zobaczenia w Gdyni!

KRÓLOWI PRZEMYSŁU AMERYKAŃSKIEGO

DZIELNE GRUBASY

M. p. we wrześniu. — Hitler nie ma szans wygrania wojny, jest za chudy.

Taką opinię wydał niedawno jeden z moich przyjaciół i z pewnością ma rację. Wiadomo, że sukcesy odnoszą tędy ludzie. Zjednoczonym Narodom zaś nie brak znakomitych... grubasów.

— A Goering? — wtrącił nieśmiało. — Goering chudnie. Spotka go los Mussoliniego.

Musiądem się poddać i ulec niezbitym argumentom przyjaciela. Grubasy wygrają wojnę.

Pierwszym takim tegim człowiekiem jest Henryk Kaiser. Energiczny, grubas i do tego łysy. Nomen omen — król armatorów amerykańskich, właściciel największych stoczni w Ameryce. Człowiek, o którym mówi się dziś tyle, jeśli nie więcej, niż w swoim czasie mówiono o innym Henryku, Henryku Fordzie. Pan na Richmond dokonuje takich samych, jeśli nie większych, cudów od Pana na Detroit. Ford zapoczątkował masową produkcję seryjną samochodów osobowych. Samochód Kaiserowi nie imponował. Był dla jego wagi za lekki. Przystąpił do seryjnej budowy statków typu „Liberty”. Dzielnym grubasem.

Kaiser ma jeszcze kilka plusów nad Fordem. Ford liczy ponad 80 lat i jest — wstyd mi mu to wypominać — chudy, co najmniej szczupły. Kaiser bije go o jakie 20 lat, bo wygląda zaledwie na 60-tkę. Waga ciężka. Ta różnica wag nie pozwala dentelmenowi w sporcie dopuścić do spotkania się na ringu, tych dwóch mistrzów przemysłu amerykańskiego i dlatego rezygnujemy z dalszego ich porównywania tu ze sobą. Poprzestaniemy na wyliczeniu niektórych wyczynów Kaisera.

Ludzie otyli są z natury jowialni, weseli, tak, jak dzieci. Nic zatem dziwnego, że przychodzi im do głowy takie pomysły, jak budowanie statków z części, jak dziecko buduje dom z... klocek. Jest to zastosowanie t.zw. metody prefabrykacji części. Tak np. transportowiec p. n. „Kadłub 440” ochrzczone potem „Robert E. Peary” o poj. 10,5 tys. ton. spuszczone na wodę w 4 dni po założeniu kilu. Nie-widzialne ręce, w postaci olbrzymich dźwigów, złożyły pracując dzień i noc, w pozorne olbrzymim rejdachu i zamieszaniu, gotowy statek. Zaledwie cielsko spłynęło na wodę, robotnicy układali kil pod następną konstrukcję.

Ale z czasem i to wydało się Kaiserowi przestarzałą metodą. Wówczas zastosował inną, polegającą na odwróceniu normalnego porządku rzeczy i postawieniu statku na... głowie. Nie potrzeba wtedy najpierw zakładać kilu. A potem nie potrzeba statku spuszczać na wodę. Dorabia mu się poprzeczne płozy półokrągłe i po skończeniu odwraca się go, wrzucając za jednym zamachem bokiem do wody.

Budowa t.zw. „Statków Wolności” odbywa się w największych na świecie stoczniach Kaisera w Richmond, gdzie rok temu pracowało już ok. 70 tys. robotników. Pośpiech z jakim odbywa się tam robota, upodabnia te warsztaty okrętowe do domu obłąkanych. Kaiser jest nie tylko właścicielem całego przedsiębiorstwa, ale i jego duszą. Grubas sam szaleje. Kieruje, zachęca, poprawia. Przyspiesza, oszczędza, racjonalizuje.

“THE PALESTINE NEWSBOY”

kolporter Pism Armii Polskiej

Wyłączny sprzedawca:

- Dziennika Żołnierza APW
Gazety Polskiej
Orła Białego
W Drodze

Agent:

Dwutygodnika „Polska Parada”, polskich czasopism i książek.

Centrala: Tel-Awiv, ul. Lilienblum 40
Odziały: Jerozolima, Haifa, Bejrut, Bagdad.

Sprzedaję we wszystkich polskich obozach.

Obecny wysiłek produkcji zbrojeniowej jest przede wszystkim wysiłkiem pracy. Wyniki nie dają na siebie czekać. Produkcję jednego statku przyspieszono ostatnio z 40,6 dnia na 31,9 dni. Dwie stocznie Kaisera będą mogły w roku 1943 wypuścić 273 statki, czyli o sto więcej rocznie, niż przy dawnej metodzie pracy.

Budowa statków nie jest pierwszą, ani jedyną zastawą Kaisera. Ma on bowiem za sobą już wzniesienie wielkich zapór wodnych w Ameryce, jest właścicielem wielkich fabryk cementu, magnezu i hut żelaznych. Ostatnio zakupił dwie fabryki samolotów wojskowych należące do „Pensylwanii Aircraft C-y” i zapowiedział masową budowę w swych stoczniach na Zachodnim Wybrzeżu samolotów transportowych i lotniskowców.

Transportowiec taki ma być zrobiony wyłącznie z metalu i zdolny do lotów długości 17 tys. mil, czyli ok. 27 tys. km. bez lądowania. Naładowany paliwem i bombami będzie mógł odpłacić w Tokio za spuszczenia poczynione przez Japończyków w Pearl Harbour.

W stoczniach na wschodnim wybrzeżu oprócz statków typu „Liberty” przystąpiono do konstrukcji statków eskortujących. Do końca roku Kaiser zamierza tak przyspieszyć tempo pracy, że będzie mógł budować po 6 lotniskowców miesięcznie.

Dotyychczasowe osiągnięcia i dalsze zamierzenia sprawiają, że popularność Kaisera rośnie nieustannie. Co się na to składa? Przede wszystkim fakt, że dzięki swej przedsiębiorczości daje zatrudnienie coraz szerszym warstwom robotniczym i że wykorzystuje naprawdę każdą minutę, każdą sekundę, aby jak najwięcej zrobić i jak najbardziej przyspieszyć chwilę zwycięstwa. Dzielnym grubasem.

Otóż jest i drugi. Martin William Jeffers, król kauczuku. Wezwany telefonicznie przez prez. Roosevelta do Waszyngtonu otrzymał od niego do przeczytania raport sen. Barucha o trudnościach związanych z przemysłem kauczukowym i choć był tylko jednym z dyrektorów tow. kolejowego „Union Pacific” i nie znał się zupełnie na gumie, został natychmiast mianowany... amerykańskim dyktatorem kauczuku.

Zaczął pracę od tego, że z punktu zakupuwał całe fabryki nieczynne od Edsela Forda i przystępował na drugi dzień do ich demonta-

wania i wysyłania tam, gdzie były najbardziej potrzebne. Przygotował bezzwłocznie, po odbyciu należytých konferencji z rzeczoznawcami, cały plan produkcji kauczuku dla celów wojennych. Znaczący orzekł, iż praca ta warta jest tyle, co zbudowanie dwóch największych drapaczy nieba w Nowym Jorku.

I przy tym uchodzi on za najleniwszego człowieka w Ameryce. Tajemnica jego wydajności polega na tym, że wszystko stara się zrobić — omal że nie chcieliśmy powiedzieć „zbyć” — od ręki. Nazwano więc jowialnego i wiecznie uśmiechniętego grubasa Panem „Zaraz Będzie”.

Umie zjednywać sobie ludzi przez przyjazne i rzeczowe podejście do nich. Nie wstydzi się prosić o pomoc ludzi, bez których nie może się obejść, a wiadomo, że każdemu pochlebi, jeśli ktoś na wysokim stanowisku zwróci się do niego o pomoc. Poza tym nie mieszka polityki do swej pracy. Twierdzi, że się na niej zupełnie nie zna i nie stara się jej zrozumieć. Ma rację. To najlepsza polityka.

Unika mieszkania w stolicy, w obawie przed intruzami politycznymi. Potrzebę współpracy uzasadnia po swojemu, t.j. bardzo zdrowym rozsądkiem. Trzeba jak najwięcej wyprodukować gumy syntetycznej w Ameryce. Nie starczy jej może dla cywilów, ale cywilów już nie ma więcej w Ameryce. Kto się za takiego uważa, i narzeka na brak gumy, nie jest cywilem, ale... mniejsza o to jak on takich nazywa.

„Pamiętajmy — powiada grubas — że po skończeniu się wojny powróci do kraju 7 milionów młodych chłopców i zapytają się oni, cośmy zrobili w czasie ich nieobecności w domu. Jeśli nie będziemy mogli im dać dostatecznie zadawalającej odpowiedzi, będą mieli pełne prawo zakasać rękawy i sprawić nam porządne lanie”. I grubas śmieje się donośnym głosem na samą myśl, jak to będzie wyglądało. Śmieje się wraz z nim.

A z nami śmiać się może jeszcze nie jeden grubas. Na pierwszym miejscu postawilibyśmy żaźnywego pana z cygarem, obdarzonego wielkim poczuciem humoru. Ale, jak powiedział mi mój przyjaciel, „tę grubą szyszkę” wypada zostawić na inną sposobność. Do tego czasu jeszcze bardziej utyje. Tęgi grubas Nr 1. On.

Nawiązujemy serdeczne stosunki

Polacy na Węgrzech i w Szwecji

LONDYN, 12.IX. (PAT). — W prasie szwedzkiej ukazały się ostatnio wiadomości o Polakach na Węgrzech. Korespondent budapeszteński „Svenska Dagbladet” donosi, że nuncjusz papieski na Węgrzech Angelo Rotta odwiedził polskie obozy wojskowe i cywilne. W obozach wojskowych jest 6.000 żołnierzy. Spośród 3.000 obywateli cywilnych 1.000 przebywa na wolności, 2.000 znajduje się w 50 obozach. Młódzież polska znalazła pomieszczenie w oddzielnych obozach, gdzie uczy się. Dla dzieci uchodźców założone zostało polskie gimnazjum. 150 Polaków studiuje na uniwersytetach węgierskich. Ukazuje się tam czasopismo polskie „Węjeści Polskie”.

Stosunek władz węgierskich i ludności węgierskiej do Polaków jest niezwykle przyjazny. Tygodnik „Nu” przypomina, że po katastrofie Polski tysiące żołnierzy przeszło granicę polsko-węgierską w nadziei, że będą mogli przedostać się do Wojska Polskiego we Francji. Po zwinięciu Poselstwa RP. w 1941 r. zorganizowano na Węgrzech Polski Komitet, który zajmuje się uchodźcami. Młódzież polska ma możność nauki, chorzy korzystają z bezpłatnej pomocy lekarskiej. Polacy wydali na Węgrzech około 20 książek polskich i mnóstwo broszur. Węgry — pismo tygodnik szwedzki — posiadają bardzo dobre możliwości nawiązania styczności z Aliantami za pośrednictwem Polski.

LONDYN, 12.IX. (PAT). — Poczytny dziennik szwedzki „Aftonbladet” w jednym z numerów sierpniowych opisuje życie internowanych w miejscowości Mariefred w Szwecji i stwierdza, że Polacy są najpopularniejsi wśród nich. Większość internowanych — pisze dziennik — stanowią żałogi polskich okrętów podwodnych. Polacy są niezmiernie popularni i korzystają z wszelkich swobód. Poruszają się swobodnie poza obrębem miejsca internowania, noszą cywilne ubrania i przeważnie znaleźli pracę w mieście lub w okolicznych folwarkach. Niektórzy, zwłaszcza ci, którzy się poženili, mieszkają stale poza obrębem obozu. Oficerowie z reguły mieszkają w mieście. Mariefred liczy obecnie aż trzech komandorów podporuczników polskiej marynarki wojennej.

Jeden z polskich oficerów marynarki zamieszkał nawet w samym ratuszu, gdzie zajmuje górne piętro. Dom bowiem, w którym

mieszkał poprzednio postanowiono zburzyć, a ponieważ miasto nie mogło przydzielić porucznikowi żadnego innego mieszkania, wskazano mu budynek ratusza. Polacy są bez wątpienia najpopularniejsi. Dlaczego? — Dlatego, że są tak ogromnie grzeczni i rycerzcy, co szwedzkiej młodzieży nie przychodzi łatwo. Pomimo że życie rozrywkowe rozwija się jak nigdy,

Z umęczonego Kraju

Dalsze wywożenia na przymusowe roboty

LONDYN, 12.IX. (PAT). — Wszyscy wójtowie i sołtysy gmin powiatów Polski Centralnej otrzymali ponownie rozdzielniki kontyngentu ludzi mających wyjechać na roboty przymusowe do Rzeszy. Za niestawiennictwo powołanych grozi konfiskata majątków ich i ich rodzin, w razie zaś prób ucieczki, rodziny są wysyłane do obozów koncentracyjnych.

Dalsze wiadomości donoszą, że za stawiennictwo ludzi na roboty przymusowe do Rzeszy odpowiedzialni są bezpośrednio: proboszcz, sołtys i starszyzna wiejska. Proboszczowie na specjalnie zwołanych zebraniach otrzymali teksty kazań z pouczeniem, aby przekonywali wiernych „że chrześcijańskim obowiązkiem jest zastąpienie w pracy Niemców, którzy krwią swoją bronią Europę przed bolszewizmem”. Wszyscy proboszczowie polscy, którzy jeszcze zostali na swych parafiach, a którym nakazano wygłaszać proniemieckie kazania odmówili, wskazując że jedynie władza du-

Oświadczenie p. Eleonory Roosevelt „Wyrażam podziw dla Polek”

LONDYN, 12.IX. (PAT). — Na konferencji prasowej w Sydney, korespondent PAT zwrócił się do małżonki prezydenta Stanów Zjednoczonych Eleonory Roosevelt z prośbą o krótkie oświadczenie dla kobiet polskich. Pani Roosevelt oświadczyła: „Wyrażam podziw dla wytrwałości i odwagi Polek gdziekolwiek na świecie one się znajdują. Polki z

Nasza Kronika

KALENDARZYK

Dziś: Marii, Gwidona
Jutro: Eugenii i Filipa
12.IX.
wschód słońca — 6.32
zachód słońca — 18.54
wschód księżycy — przed zachodem słońca
zachód księżycy — 4.06

POLSKIE URZĘDY W TEL-AVIVIE

Konsulat R.P. — ul. Dizengoff 18.
Delegatura M.O.S. — ul. Ahad-Haam 31.
Polski Czerwony Krzyż — ul. Ahad-Haam 31.
Polska Y.M.C.A. (tymczasowy adres) — Świetlica Polska, ul. Allenby 95.
P.K.O. i Świetlica Polska — ul. Allenby 95.

INFORMATOR KOMENDY PLACU W TEL-AVIVIE

- dla żołnierzy przybywających służbowo na urlopy i przepustki, tel. nr 5696.
1) Komenda Placu mieści się przy ul. Nahlat-Beniamin 39, dojdzie również ślepa uliczka z ul. Allenby na wysokości domu nr 98. Meldowanie się przyjeżdżających na Komendzie Placu od godz. 8.00 do godz. 21.00, później w wypadkach wyjątkowych.
W godzinach urzędowych w Komendzie Placu urzęduje lekarz.
2) Biuro informacyjne m. Tel-Aviv, ul. Allenby 43 — udziela wszelkich informacji. Na miejscu biblioteka, czytelnia, korzystanie z łaźni.
3) Angielski Service Club i angielski sklep N.A.A.F.I. — restauracja, ul. Hayarkon — wydają śniadania, obiady i kolacje dla szeregowych. Otwarte do godz. 22.00.
4) Hotel Oficerski — Ritz Club — ul. Hayarkon 122. Restauracja na miejscu.

POLSKIE URZĘDY W JEROZOLIMIE

Komenda Miasta i Placu — Jaffa Rd — naprzeciw Barclays Bank, tel. 4651 Ext. 118.
Konsulat Generalny R.P. — Nablus Rd., tel. 3458.
Delegatura Min. Pracy i O. Społ. — Nablus Rd, tel. 3694.
Polski Czerwony Krzyż — Jaffa Rd., New Russian Bld, tel. 3249.
Nowy Dom Polski — Musrara Quarter, tel. 2432.

PIERWSZY GOŚCINNY WYSTĘP CHOCHLIKA DRUKARSKIEGO

Towarzysz pracy dziennikarskiej, chochlik drukarski, złożył nam swą pierwszą wizytę od razu w dniu rozpoczęcia naszej pracy. Oto w artykule wstępnym pt. „Z ziemi włoskiej do polskiej” opuszczono przy składaniu na linotypie jeden wiersz przez co zniekształcono sens całego pierwszego ustępu artykułu. Ustępnym ten brzmieć winien:

„Gdy w środę wieczorem w obozach wojska polskiego na Wschodzie lotem błyskawicy rozniósł się wieść o bezwarunkowej kapitulacji Włoch, rzesze żołnierskie ogarnął żywiołowy entuzjazm. Nie był on wynikiem jakiejś szczególnej nienawiści czy nawet urazy do narodu włoskiego”.

Mamy nadzieję, że chochlik drukarski zaoszczędzi nam w przyszłości swych zbyt częstych wizyt. Ze swej strony przyrzekamy, że będziemy mu utrudniali zadanie. Czytelników prosimy o pobłażliwość, jeśliby jednak walka z diablikiem drukarskim nie dała, w naszych warunkach pracy, stuprocentowych wyników.

* * *

KONCERT ZBIGNIEWA GRZYBOWSKIEGO

W dniu 16 b.m. na zaproszenie Dyrekcji „Middle East Broadcasting Unit” grać będzie w radio jerozolimskim znany pianista polski Zbigniew Grzybowski. W programie szereg utworów kompozytorów polskich.

W dniu 3 października o godz. 16.00 odbędzie się recital chopinowski Zb. Grzybowskiego, poprzedzony prelekcją o Chopinie w języku angielskim.

* * *

WYSTAWA KARYKATUR ST. DOBRZYŃSKIEGO

Dziś o godz. 12.00 w „Cabinet of Arts”, przy ulicy Princess Mary w Jerozolimie odbędzie się w obecności zaproszonych osób otwarcie wystawy karykatur wojennych Stanisława Dobrzyńskiego. Wystawa została zorganizowana przez Wydział Propagandy i Oświaty A.P.W. oraz Centrum Informacji w Jerozolimie pod protektorem Konsulata Generalnego R.P. i Public Informations Office.

Wystawa otwarta jest dla zwiedzających codziennie, do 25 b.m., w godzinach 10.00 — 13.00 i 15.00 — 18.00.

Jutro Jutro
NOWY NUMER
„Orla Białego”

Stalin przybędzie do Ameryki?

WASZYNGTON, 12.IX. (Reuter). — W związku z pobytam Churchilla w Waszyngtonie mówią, że spotkanie angielsko-amerykańsko-sowieckie z udziałem Stalina jest wysoce prawdopodobne.

Niepomyślny miesiąc dla U-Bootów

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Łączny komunikat anglo-amerykański o postępach wojny z łodziami podwodnymi stwierdza, że miesiąc sierpień był bardzo korzystny. Na morzach grasowało mniej niemieckich U-Bootów, a straty w tonażu alianckim spadły. Niemcy nie atakowali żeglugi na północnym Atlantyku.

W zakończeniu komunikatu alianci stwierdzają, że gotowi są atakować nieprzyjaciela z całą energią, gdyby dostarczył do tego sposobności, wznowiając swój generalny atak przy pomocy łodzi podwodnych, jakie ma jeszcze do dyspozycji.

Wyposażenie biurowe Braun & Son
Maszyny biurowe. Wieczne pióra, Reperacje, Wszystkie artykuły biurowe. Pieczątki. Polskie czcionki do maszyn do pisania. Artykuły „Utility” na składzie.
WYPOSAŻENIE BIUROWE BRAUN & SON
TEL-AVIV, ul. Herzla 13. Tel. 2623

MUSOLINI, NIGDY CI TEGO NIE ZAPOMNĘ

Po wielu miesiącach milczenia...

HITLER ŻEGNA KOLEGĘ

BERLIN, 12.IX. (Reuter). — W piątek wieczorem Hitler wygłosił przez radio ze swej Kwatery Głównej przemówienie przeznaczone dla Niemców.

Hitler powiedział m.in. co następuje: Zafamanie się Włoch przewidywane było już od dłuższego czasu. Nastąpiło ono nie dlatego, że Niemcy nie udzieliły im nadal niezbędnej pomocy, lecz raczej z powodu braku chęci do walki tych elementów, które dla ukoronowania swego systematycznego sabotażu, doprowadziły obecnie do kapitulacji. Tym samym czynnikom udało się w sierpniu 1939 r. powstrzymać Włochy od przystąpienia do wojny.

Zdawałem sobie sprawę z nadzwyczajnych trudności, na jakie natrafiał Mussolini na froncie wewnętrznym i pozostawiłem zupełną swobodę decyzji rządowi włoskiemu w sprawie nieprzystępowania wcale do wojny, lub wybrania stosownej chwili do przystąpienia. Zarówno Mussolini jak i ja zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z tego, że wynik tej wojny będzie miał decydujące znaczenie dla obu naszych narodów. Dlatego Niemcy pomagały swemu sojusznikowi. W wielu wypadkach propozycje pomocy były albo odrzucone przez włoskie koła wojskowe, albo przyjmowane pod warunkami niemożliwymi do spełnienia.

NAJWIĘKSZY SYN NARODU (!)

Na czele narodu włoskiego stała jedna z najwybitniejszych osobistości współczesnych czasów, największy syn narodu włoskiego od czasów upadku starożytnego cesarstwa rzymskiego. Jego całkowita lojalność dostarczyła niezbędnych przesłanek dla zawarcia wspólnego paktu, gwarantującego zwycięstwo. Jego upadek naród włoski odczuje w przyszłości jako swoją największą hańbę.

Ostatnim wystąpieniem, które zapoczątkowało zamach stanu było zażądanie przez Mussoliniego rozszerzenia władzy, w celu zapewnienia pomyślnego przebiegu wojny. Domagał się on wydania zarządzeń przeciwko sabotażowi wysiłku wojennego oraz przeciwko reakcyjnemu wrogom ustroju społecznego.

DWAJ PRZYJACIELE

Zrozumiałe jest, jak dotknęła mnie osobiście niesprawiedliwość wyrządzona człowiekowi, którego jedyną troską było dobro narodu i którego potraktowano jak gdyby był pospolitym zbrodniarzem. Byłem i jestem szczęśliwy, że mogę nazwać tego wielkiego i prawdziwego męża stanu — przyjacielem.

GORZKIE ŻALE

Rząd włoski może starać się o usprawiedliwienie swej decyzji zerwania sojuszu, ale nigdy nie znajdzie usprawiedliwienia dla faktu, że zerwanie nastąpiło bez uprzedzenia sojusznika. W dniu kapitulacji król wezwał niemieckiego charge d'affaires i zapewnił go, że Włochy nigdy nie skapitulują. Nawet w godzinę po ogłoszeniu tego zdradliwego czynu włoski szef sztabu głównego Rotha oświadczył niemieckim przedstawicielom wojskowym, że doniesienie to jest bezcelnym kłamstwem angielskiej propagandy. W tym samym dniu, w którym marszałek Badoglio podpisał rozejm, wezwał on do siebie niemieckiego charge d'affaires w Rzymie i zapewnił go, że on, Badoglio, nigdy nie zdradzi Niemiec oraz że Włochy nie zamierzają bynajmniej kapitulować. Jednocześnie przedstawiciel włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył nam, że wiadomość ta, będąca typowym oszustwem brytyjskim, jest kłamliwa — w kwadrans później zaś przyznał, że jest prawdziwa i że Włochy istotnie zaprzestały walki.

W tych warunkach byłem zmuszony do wydania wszelkich niezbędnych zarządzeń, mających na celu ochronę Niemiec

przed losem jaki marszałek Badoglio i jego ludzie zamierzali zgotować Rzeszy.

FANATYZM STRACENCÓW

Pogrom Włoch nie ma wielkiego znaczenia wojskowego, a to z tego powodu, że walka w tym kraju prowadzona była już od miesięcy przede wszystkim przez wojska niemieckie. Nadzieje międzynarodowych konspiratorów plutokratycznych, że uda im się znaleźć zdrajców w narodzie niemieckim, tak jak to udało im się uczynić we Włoszech, opierają się na zupełnej nieznajomości istoty państwa narodowo-socjalistycznego. Przekonanie, że uda im się przeprowadzić w Niemczech zamach podobny do dnia 25 lipca (data dymisji Mussoliniego) opiera się na zasadniczym błędzie, dotyczącym osobistej pozycji i postawy moich towarzyszy broni. Niemieckie dowództwo bardziej niż kiedykolwiek przedtem jest fanatycznie zjednoczone i przeciwnie wszelkim kombinacjom tego rodzaju.

W r. 1939, gdy nastąpiło wypowiedzenie nam wojny przez naszych wrogów byliśmy sami i opuszczeni. Postąpiliśmy zgodnie z zasadami ustalonymi przez Clausewitza, który głosił, że bohaterski opór we wszelkich okolicznościach jest lepszy od tchórzliwego poddania się.

Potem wróg został odsunięty od granic niemieckich o więcej niż 600 mil. Tylko z powietrza zdolny jest on terroryzować Niemcy. Ale tutaj również stworzono warunki techniczne i organizacyjne, które nie tylko złamią jego terrorystyczne ataki, ale również umożliwią nam skuteczny odwet.

ZAPOWIEDŹ... UNIKANIA WALKI

Konieczności taktyczne mogą jednak zmusić nas do wycofania się z pewnych terenów na tym czy innym froncie lub do unikania walki na pewnych teatrach wojennych. To jednak nigdy nie skruszy stalowego pierścienia ukutego dookoła Niemiec. Spodziewam się, że naród spełni swój obowiązek z pełnym zdecydowaniem. Partia musi we wszystkim świecić przykładem. Ludność w kraju może być dumna ze swoich żołnierzy. Żołnierze na froncie zaś winni pamiętać o kraju, który dzisiaj stanowi również walczący front.

Świątym obowiązkiem każdego żołnierza jest dziś, bardziej niż kiedykolwiek, wykazać całkowitą niezłomność. Wszelkie próby narzucenia Niemcom losu ujarzmiętego narodu rozbijają się o jego wolę i jego czyny. Niech każdy Niemiec uprzytomni sobie, że od jego wysiłku i jego gotowości do ofiar zależy istnienie

narodu niemieckiego oraz los i przyszłość wielu pokoleń.

BANDYTA O HONORZE

W związku z wydarzeniami we Włoszech wydane zostały bardzo poważne zarządzenia mające na celu ochronę interesów niemieckich. O ile to dotyczy Włoch wypadki rozwijają się pomyślnie i zgodnie z planem. Przykład ze zdradą Jugosławii dał nam zbawienne doświadczenie. Niechaj los Włoch będzie dla nas wszystkich lekcją, że nigdy nie należy uchylać się od tego, czego domaga się od nas honor narodowy w godzinie największego niebezpieczeństwa i najgroźniejszej nagłej potrzeby, a mianowicie — stać wiernie przy swoich sojusznikach i z wiarą w sercu, spełnić swój obowiązek. Naród, który przetrzyma tę próbę, na jaką wystawiła go opatrność, zostanie przez Wszchemogącego wynagrodzony najwyższą nagrodą w życiu — laurem zwycięstwa. Takim narodem muszą być i będą Niemcy.

ITALIA WRACA DO ŚWIATA KULTURY

Apel Roosevelta i Churchilla do narodu

WASZYNGTON, 12.IX. (Reuter).

— Prezydent Roosevelt i premier Churchill zwrócili się z następującym wspólnym apelem do narodu włoskiego:

W tej krytycznej dla waszego kraju godzinie przypadło wam podjąć pierwsze decydujące kroki w celu zdobycia pokoju i wolności dla narodu włoskiego i w celu zdobycia znów dla Włoch honorowego miejsca wśród cywilizowanych krajów Europy. Wyzwoliliście już wasz kraj z niewoli faszystowskiej. Pozostało do wykonania zadanie może jeszcze ważniejsze, a mianowicie oczyszczenie ziemi włoskiej z najeźdźców niemieckich. Hitler przez swego współnika Mussoliniego, przywiódł

włoskiego

Włochy na skraj przepaści. Wciągnął Włochów w zgubne kampanie wojenne wśród piasków egipskich i śniegów rosyjskich. Niemcy zawsze opuszczali wojska włoskie na polach bitew poświęcając je bez wahania w celu osłonięcia swego własnego odwrotu. Obecnie Hitler grozi wam tymi wszystkimi okrucieństwami, których dopuszcza się w tak wielu innych krajach.

Teraz przyszła chwila, w której każdy Włoch powinien wziąć udział w walce. Wyzwolenie armie świata zachodniego przychodzi wam na ratunek. Siły nasze

są bardzo znaczne i przystąpią do walki w wielu punktach. Terror niemiecki we Włoszech nie potrwa długo. Niemcy zostaną wypędzeni z waszego kraju, a wy, pomagając w tym wielkim ruchu wolnościowym, znajdziecie się znowu wśród wiernych i oddawna wypróbowanych przyjaciół waszego kraju, od których zostaliście w tak złośliwy sposób odsunięci. Wykorzystajcie każdą sposobność, aby bić mocno i celnie. Wiercie w przyszłość. Wszystko dobrze się ułoży. Idźcie naprzód obok swoich amerykańskich i brytyjskich przyjaciół w tym wielkim światowym marszu ku wolności, sprawiedliwości i erze pokoju."

Sprzymierzeni lądowali w Ostii

KALABRII GROZI ODCIĘCIE

RZYM, 12.IX. (Reuter). — Sfery międzynarodowe stwierdzają, że alianci poczynili wszystkie przygotowania, aby w pospiesznej kampanii przeciwstawić się niemieckiej okupacji Włoch. W tej chwili postępy wojsk alianckich na południu są szybkie. Wojska brytyjskie i kanadyjskie zajmują ważne punkty strategiczne po obu stronach buta włoskiego. Wojsku niemieckiemu w Kalabrii grozi odcięcie. Pierwsze dwa dni walk V armii w rejonie Neapolu wykazują, że Niemcom nie

udało się powstrzymać ataku wojsk amerykańskich.

Wiadomości prasowe twierdzą, że wojska alianckie wylądowały w Ostii,

niedaleko Rzymu. Do tej chwili brak potwierdzenia tej wiadomości. Natomiast urzędowo stwierdzają, że ważny włoski port Torontolo zajęty został przez aliantów.

Z walk na Ukrainie

Milion Niemców w odwrocie

MOSKWA, 12.IX. (Reuter). — Rosjanie ogłaszają potrójne zwycięstwo na froncie południowym. Pierwszym zwycięstwem jest zajęcie Mariupola, drugim — zdobycie Barwienkowa, trzecim — zdobycie ważnych węzłów kolejowych Wolno

nach powszechnie obowiązującą, winna oprzeć się w przyszłości wyłącznie na szkołach dziennych. W tych bowiem tylko warunkach godziny nauki wliczane są w godziny pracy. Organizacja szkół do kształcących, zapoczątkowana w Polsce przed wojną, musi ulec dalszej rozbudowie. Tak organizowana nauka nie powoduje dodatkowego zmęczenia młodzieży pracującej i może dać w efekcie istotne pogłębienie wykształcenia fachowego, tak niezbędnego dla robotnika.

PAMIĘTAJ

o dzieciach polskich w Z.S.R.R.

Niezbędne zmiany w ustawodawstwie ochronnym po wojnie

Wydana ostatnio po angielsku broszura o ochronie pracy kobiet i młodocianych w Polsce wykazuje, jak wiele osiągnięto u nas w tej dziedzinie przed wojną. Wynikają z niej jednak również wnioski co do zmian, jakie po tej wojnie muszą być wprowadzone w ustawodawstwie ochronnym.

W dziedzinie pracy kobiet i młodzieży zmiany te zarysowują się w głównych momentach w sposób następujący: Dość dobrze rozbudowana opieka nad dziećmi kobiet pracujących w Polsce obejmowała jednak tylko pracownice w zakładach pracy, zatrudniających ponad 100 kobiet. Ustawa pozbawiała więc tej opieki dziesiątki tysięcy kobiet zatrudnionych w drobniejszych przedsiębiorstwach. Nie tylko więc ustawa ta, ale i wykonanie jej musi po wojnie ulec zmianie. Przed wojną organizacja opieki nad dziećmi pracownic opierała się przeważnie na sieci stacji opieki nad matką i dzieckiem, żłobki stanowiły tylko 1/8 ogółu przyfabrycz-

nych instytucji opiekuńczych. Nie było to słuszne, żłobek bowiem jest podstawową formą opieki, zapewniającą pełną pieczę nad dzieckiem w czasie godzin pracy matki, toteż sieć żłobków fabrycznych musi być znacznie rozszerzona. Ochrona kobiety pracującej wymaga jeszcze jednej zmiany: lepszej gwarancji, że nie będzie ona zwolniona z pracy z powodu macierzyństwa. Przedwojenna ustawa chroniła ją przed utratą pracy tylko w okresie 6 tygodni przed i 6 tygodni po porodzie, co oczywiście nie było dostateczną rękojmią, zwłaszcza, jeśli chodzi o okres przed porodem. W zakresie ochrony pracy młodzieży najważniejszą zmianą winno być przesunięcie wieku rozpoczęcia pracy zarobkowej. Dotychczasowa granica — ukończonych lat 15 musi być przesunięta co najmniej do lat 16, a okres po ukończeniu szkoły powszechnej wykorzystany na kształcenie zawodowe. Natomiast nauka dokształcająca, która była w Polsce przed wojną dla robotników młodocia-

Okrety włoskie

internowane przez Hiszpanów

LONDYN, 12.IX. (Reuter). — Niemiecka agencja telegraficzna powołując się na źródła hiszpańskie mówi o tym, że 6 włoskich kontrtorpedowców i 1 krą-

żownik szukały schronienia na wyspach Balearskich i zawinęły do portu Mahon, gdzie zostały internowane przez Hiszpanów.

Przed akcją w Dalmacji

SZTOKHOLM, 12.IX. (Reuter). — Z Budapesztu donoszą, że Niemcy okupowali Lublanę i Riekę (Fiume).

Przed ogłoszeniem, iż Dalmacja ma być okupowana wspólnie przez wojska chorwackie i niemieckie, chorwacki Quis-

ling Pavelic widział się w środę wieczorem z Hitlerem i uzgodnił z nim swe stanowisko. Alianckie okręty wojenne widziały podobno już na Adriatyku i dlatego w Zagrzebiu oczekują lądowania aliantów na wybrzeżu dalmatyńskim w niedługim czasie.

Zjazd weteranów Armii Polskiej

LONDYN, 12.IX. (PAT). — W Chicago odbył się dwudniowy zjazd weteranów Polskiej Armii z środkowo-zachodnich Stanów. Zjazd powziął uchwałę, która m.in. głosi: „Weterani Polskiej Armii składają najgłębszy hołd bohaterstwu Narodu Polskiego i służą służyć pomocą Walczącej Polsce, Polskim Siłom Zbrojnym i Naczelnemu Wodzowi generałowi Sosnkowskiemu."

W angielskim tekście uchwały znajduje się następujące zdanie: „Ideały za które walczył Naród Polski przez 4 lata i które znalazły swój wyraz w *Karcie Atlantyckiej*, powinny stać się podstawą sprawiedliwego i trwałego pokoju i zasadami pełnej odbudowy Polski." Powyższa uchwała została przesłana senatorom i posłom stanów środkowo-zachodnich.